

Kpt. ~~K...~~ Aleks.

Ankieta

1636

REFERAT
HISTORYCZNY 1636

1. Dane osobiste: Kapitan Aleksander Strasiński,
urodzony w Warszawie 24 marca 1894 r.
Do 1.XI. 1928 oficer służby stałej. Od 1.X. 1928 oddzielenie-
rowany do Straży Granicznej; w r. 1931 przeniesiony w
stan spoczynku. Służba w Straży Granicznej od r. 1928 - aż
do internowania na Łotwie w r. 1939 kolejno na stanowis-
kach: Komendanta Obwodu „Lenna”, Komendanta
Centralnej Sekcji Straży Granic, Komendanta Obwodów
„Lonna” i Komendanta Samodzielnego Obwodu „Prastaw”.
Sędziwi - inspektor Straży Granicznej.

2. Dane i okoliczności aresztowania: Z chwila ogłoszenia mo-
bilitacji. Porucznik Straży granicznej wszedł formalnie w
skład siły obronnej Samostwa. Jako Komendant Samozdziel-
nego Obwodu Straży Granicznej „Prastaw” objął komando-
wość oddziału „Prastaw” a przepadł w toku do pułku
KOP, Głębokie. Ubezpieczywszy przejście przez granicę
oddziałów KOP; Obrony Narodowej, zgodnie z rozkazem
d-ty czołowi ptk. Porhowicza Edwarda dn. 23.II. 1939 prze-
pracył z oddziałem granicy Łotewskiej, gdzie nastąpił
internowany i przebywał kolejno w obozach: Dymaburg,
Lepajew i Wilbroka. Leci żołnierzy polskich w obozach
Łotewskich było inkwizycyjnie przez wywiad sowiecki -
Po wtajemniczeniu sparowaniu Łotwy przez Sowiecy. w po-
czatkach sierpnia 1940 - demobilizacji oficerów oboru

Ulbroka - nastąpiło powierzenie ich do więzienia (z pułkownikiem Perkowiczem i pułk. Kurwikowskim na czele.) pod zarzutem działalności w czasie internowania na Łotwie, zamierzającej do zorganizowania wyjazdów do Wojska Polskiego organizującego się we Francji i w Anglii, kontaktów z poselstwem angielskim i Stanów Zjednoczonych etc. W kilka dni potem oficerowie i szeregowi obozu Ulbroka nastąpiło powierzenie do obozu Kocielsk w Ł. P. P. Mnie wraz z kilku oficerami i szeregowymi pozostawiono w Ulbroce, celem uzupełnienia śledztwa. W końcu września wywieziono mnie do Ł. P. P. i osadzono wraz z innymi w obozie Kocielsk, do którego przybyłem 1 października 1940.

3. Skazy i opisy obozów Ł. Obóz „Kocielsk” - położony w Centralnej Rosji - sto kilkadziesiąt kilometrów na północno-wschodzie - z archad od Moskwy - mieścił się w starym, zrujnowanym - a następnie doprowadzonym do porządku - celem przesiedlenia jeńców, kwaterze, pracowni - przy czym większość czasu pracy wykonali sami jeńcy. W obozie, w czasie gdy ja się w nim znajdowałem amunicją pomieszczenie około 2000 żołnierzy polskich - oficerów i szeregowych w całym około 900 oficerów. Ludnie mieścił się w byłych cerkwiach i przyłączonych do nich budynkach - na przyrządku dwu i trzykątowych. Jeńcy posiadali siemniki - a mieszkali w starych, słabych

dosły zrenta na siecarkę. Wyrzucenie na ogół - jak na sto-
sunki w niewoli wystarczające. Pomoc lekarska - dobra -
dzięki pracy lekarny Polaków. Oficerowie wyżsi od majora
wzwoły ugrupowani w oddzielnych blokach - posiadałi łóżka
i materace. Warunki hygieniczne były by znośnie - gdyby
nie robactwo - pluskwy i jeden oddziałowy czystokroć o pół
kilometra - zastęp na 2000 ludzi - powstałem bardzo przy-
jemny.

3. Oboz Groszowice - pod Motogdą. Do obozu tego nastąpił
przeorganizowany w lipcu 1941. Oboz ten mieścił się równie
w byłych poklaskatornych budynkach. Umieszczony jest
czu przez jeńców Finlandczyków. Do czasu przybycia
naszej grupy mieścił około 400 oficerów i szeregowych
stanunkowo wygodnie rozlokowanych. Grupa nasza
z Kocielska składała się z około 1000 - ca została uloko-
wana przerwaniem na wolnym powietrzu - dopiero po-
tym zostały pobudowane prowizoryczne baraki
i przyje oraz zostały wydane siemniki i siano.

Wyrzucenie w tym obozie niewystarczające. Chłod
wielgoc oraz komary dawały się poważnie we
wszaki żołnierzom. Pomoc lekarska pomimo bra-
ku całego szeregu lekarzy, dobrze postawiona dzi-
ęki pracy lekarzy Polaków.

4. Skład kolegów z Obozu Kocielska. W skład obozu
wchodziłi oficerowie internowani na Litwie i Łotwie

oran szeregowi szandarmierii, strazy granicznej i policji państwowej - Obor obok niego numeru świadectwa języcznego litera „C”. Poprzednio w oborze tym siedziało około 5000 oficerów polskich, wywiezionych w nieznany kierunek o czym świadczyły pozostałości na ścianach i przyścianach napisy. Ogół oficerów i szeregowych utrzymał postawę godną i awantaż, przy czym stwierdzić trzeba że więcej tężyzny i odporności wykazywali szeregowi. Obor został rozdawany w trzech turach w lipcu 1944. Pierwsza i druga tura składały się z szeregowych i zostali wywiezieni na północ. Trzecia tura w której ja się znajdowałem, składała się z kilkuset oficerów i około 200 szeregowych - w drodze na północ została zatrzymana w Głuchowie, gdzie zostali ja do czasu wypadki.

Obor Głuchowie Obor, składał się, do przybycia naszej grupy, z bardzo różnego i bardzo starannie pod tym względem celowo dobranej materii ludzkiej. Po utworzeniu oborów języcznych polskich - ten obor pozostał na pokar. Siedział tu generał polski - obok kryminalisty abergtego z Gór Świętokrzyskich. Kilku dziesięciu ludzi na ogólną liczbę 400 materii do tak nazwanego „krasnago ugotka”. Starszym oborem był podporucznik - komunista.

Marodowosc języcznych w obydwu oborach prawie

wyłaczenie - polska; nieamary tylko odsiatek stano-
wili Żydzi.

Stanunki koleżeńskie w obozach uważałam - za bardzo
dobre. Powstające od czasu do czasu i mające swoje źródło
w anormalnych warunkach bytu nieporozumienia i
antagonizacji były likwidowane drogą postępowania komo-
nowego. Natomiast ci z spośród żołnierzy jeńców -
którzy się sprzedali - względnie poszli na lepszą wojenną
agytację - byli wykluczeni z posiadania społeczeństwa obozu,
bojkotowani i wytykani jako polscy. (Komandor Kotacki,
kpt. Kowalski, Mjr. Łowicki, kpt. Smoleński,
ppor. Adriański, ppor. Czerniak, ppor. Kukulski, ppor.
Breniak, ppor. Lewis, por. st. st. Polewski Aleksander
vel Lejzerowicz, młody kpt. Szczerkowski, ppor. Ro-
manowski, kpt. Bigarcowski i inni których na pamięć
nie było mi widać)

5. Życie w obozach. Oficerowie. Byli używani tylko do
prac porządkowych i w kuchni - poza tym obowiązkom
pracy nie podlegali. Kilkakrotnie w drodze sygnalizacji
były czynione próby wezwania oficerów do porządku
w ustępach i t.p. - ale rozbiły się o zdecydowany
opór oficerów. Oficerowie i stabowci pracowali tylko
w swoim rejonie. Przegoni. w czasie pobytu w
obozie byli używani do wszelkich prac, ale tylko
w obozie. Stali rzemieślnicy i pracownicy otrzymy-

specjalny dodatek zymnisiowuy dla sieziko pracujacych. Norm pracy nie bylo.

W obowiazku Kozielstwie amajdawata sie kino, ktore wyswietlalo codziennie filmy o tresi przewaznie propagandowej. W oborach istniaty swietlice - t.j. „kresnyje ugolki” do ktorych nie weszli tylko nie-liczni komunizujacy robotnicy. Istniata biblioteka - tresc ksiazek wybitnie tendencyjna i propagandowa.

6 Metody badania w sledztwie. W odniesieniu do mnie zachowanie sie szpicerow N.R. W.D. w sledztwie bylo na ogol poproste. Nie bylo mnie, ani mi blizsi nie bezposrednio nie grozono. Natomiast wzywano mnie w nocy, gdy po sacrepcionce tyfusie bytem w goraczce i trzymano po kilka godzin na badaniu - swieczke mi w ocy lotarka elektryczna, w jednokrotnych odstepach czasu, mami pulkujace pistoletami i t.p. Od nikogo z kolegow szpicerow ani bliz od nieregularnych w wymiennionych wyczej oborach nie styszałem aby byl bity. Poproste wzywaniem zhwytam przy badaniach bylo straszenie odstawieniem do wziezienia, gdzie beda jsi inne warunki i straszenie zawieszowaniem i utraceniem do wziezienia rodziny - amajdawata sie na terenie Z.I.P.R. Z reguly kazde otrzymanie listu od rodziny - bylo potacone

a badaniem, krótszym lub dłuższym, czasem pokazy-
 wano tylko list, aby go nie wrzucić odbiorny. Poosta
 była powracającym instrumentem w rękach NKWD do
 łapania charakterów. Wielu ludzi powracało z
 badań w stanie najgorszego adenerwowania. Za-
 czaszkę mojej bytności w obozie Konielskim powiesił
 się kpt. Wasilewski i 2 policjantów. Potrądził amnysty
 por. art. Dłuski - pozatem awaryjowało jeszcze kilku -
 nazwisk ich nie pamiętam; por. Dłuski następnie
 amart. W czasie mojej bytności w wymienionych
 obozach wywieziono do więzień około 100 oficerów i
 szeregowych.

7. Procedura sądowa. W okresie mojego pobytu w obozach
 spraw sędziowskich na terenie obozów nie przeprowa-
 dzano. Niekoniecznie jak nam po zawarciu rozejmu
 Polska - Łowickiego oskarżeni oficerowie NKWD
 wszyscy, a reguły oficerowie otrzymali drogą zapowiedzi
 po 8 lat, isprawitelnym przymusieliem robot" a
 szeregowi po 5. Praca szaryta była to najniższa
 i najbardziej ogólna norma.

8. Propaganda ze strony NKWD i informacje o Polsce
 Propaganda ze strony NKWD - na terenie obozów była
 prowadzona przez radio, kino, biblioteki, i wieble. Pare
 razy w tygodniu odbywały się pogadanki na tematy
 gospodarcze lub polityczne (polityczeski obzar), które jednat

nie przesuwali się do przekroczenia ogromnej większości
 żołnierzy. Wiedzieli, że chęć przez skrócone okna
 wagonów i po przejeździe struty kolejowej rozsypana masywa-
 łosi mowota uzupełnie, co innego i stała w rękawicy
 sprężności z tym co mówiono na pogadankach i
 odczytań. Każdy blok posiadał specjalnego
 „politruka” (politicheskij rukowoditel), którego obowią-
 zkiem było przeprowadzanie pami pogadanki (bieszed)
 w ciągu tygodnia oraz dokładać przypomnienie się
 ze środowiskiem. Żołnierze w czasie pracy byli „politru-
 ków” w czasie innych pogadanki, którzy przesadzali
 brakiem inteligencji wogamnie i wiedzy. Agitacja
 przeprowadzali NKWD-^{rozmowa} w czasie tak zwanych
 „deprasów” czyli śledztwa, przy wydawaniu korespon-
 dencji i.t.d.

Obóz w Kozłowie był obowem, w doli jenieca polskiego
 z-go tak nazw. wstępny, selekcyjny. Miał na celu:

- zebranie niezbędnych wywiadów sowieckim danych
 odnośnie organizacji Sił Zbrojnych Państwa Pol-
 skiego
- zebranie danych odnośnie organizacji walki z komu-
 nizmem w Polsce
- wyeliminowanie tych wszystkich - którzy w jakikolwiek
 bądź sposób w walce tej brali pośredni, czy też bezpo-
 średni udział. Wszyscy ujęci w ten sposób żoł-

nieraz - zostali oddani do więzień - poddani tam ba-
daniom specjalnym, a następnie, w zależności, do wy-
roków śmierci i kaźni.

- wyzrobienie wśród słowotwórców znajdujących się w
obozie więźniów, którzy narazie byli używani do spe-
gowania kolegów w obozie, a potem mogli być wyko-
rzystani do innych prac i jeli w innym środowisku
- droga propagandy, agitacji obywateli względnie ustra-
szenia wysoka dla reżimu awolucyjnego - reżimatu,
których następnie można by użyć w pracy nad opano-
waniem Polski.

W tym okresie starano się więźniów pozyskać - stał
warunki bytu daleko gorsze niż w innych ob-
ozach i więzieniach.

W informacjach ogólnie politycznych i o Polsce -
poprzez wszystkie "bieszczady" odbyły się pogadanki ma-
jącej się jedna myśl - którą aparat propagandowy
starł się w słuchaczach utrwaleni. Za wybuch
wojny jest jedynie i całkowicie odpowiedzialna
"stara prostytutka - Senglja" - która spowodowała
wojny - wciągnęła do niej Polskę - a potem porzuciła
ją bez pomocy - i Polska upadła. Senglja starała się
wciągnąć "L. S. S. R.", ale towarzystwo Stalin nie
dał się wciągnąć na kawał. Rosja zajęła ziemie
polskie - pomimo że Armię Polską i Wojsko Naczelne

adwokatów Polkę i wciśniętą w kraj. Rząd zajął
tereny polskie, aby bronić ludność przed Niemcami
Polka może powstać tylko w łosie nasi a L. J. J. R.
i w ramach potężnego państwa radzieckiego -

Rząd polski na granicy jest radem nie legalnym
warszawskim i nie przedstawiającym woli lud-
ności Polki. Poruczanie nie istnieje. Panstwo Polki
jedeny są obywatelami L. J. J. R. Tu następowato
zapytanie czy nie chcisz by walczysz z Niemcami
w armii czerwonej. Jeśli prelat zgodził się dawano
mu mu do podpisania specjalnej deklaracji. Po
wybuchu wojny z Niemcami już z obozu Grawowic-
kiego na stam obozu około 1500 ludki wyjechało
do armii czerwonej kulkuściem. Niektórzy, jak
pprot. lotn. Jasinicki wycofali się. Ogólnie agitatorzy
spotykali się z jednomyślną podpowiedzią. że wojna
trwa, że praca się obywatelami Państwa Polskiego -
które pomimo okupacji kraju przez wroga - walczą
i posiada legalny i prawowity Rząd. oraz Wojsko
narodowe - którego jedynymi rozkazami żołnierze
polni mogą wykonywać.

9. Takty anisowania się w czasie transportu. W czasie
transportu jeńców przetrzymywano specjalnie troszowanymi
oddziałami transportowymi. Przed wyjściem z obozu
Korselskiego - poddano nas ściślej rewizji, nie porba-

wzmiej wszelkiego rodzaju żywność - jak rozbieranie do
 męga, krajanie walizek rozruszanie rzeczy i t. p. -
 odamiety od takich tradycjonistów. Od godz. 12.30. trzymano
 nas w kolumnie na dziedzińcu w oborze - gdy się usiem-
 niło - zapędzono do cerkwi aby try tłum ludu. Nie
 wyprowadzono przez dłuższy czas na potrzeby na-
 turalnymi tak że ludzie musieli ratować się
 na miejscu - O godz. 4.30 namo wypędzono nas
 z cerkwi i trzymano w kolumnie na dziedzińcu
 do 9.30. Potem nastąpił szybki marsz do st.
 Kozielek odległej od oboru o 9 kilometrów. Tych
 którzy ustawiali z powodu gorąca, misioniego cesarza
 i szybkiego tempa marszu - procento specjalnie treso-
 wanych do tego celu psami i poganiano kolba-
 mi. W pracy i transporcie kolejki do Granowca -
 prawie wszystkie wagony były puste i awaryjne.
 Potrzeby naturalne ratowano w wagonach - przez
 specjalne korytka. Mamy również zgniłą
 rybą - która ratowana powietrnie w wagonie.
 Marsz od stacji do oboru Granowca - odbył się w
 tych samych okolicznościach co w Kozielku - z
 tym że konwoj był już nieco wglębszy.
 10. Kuz i jaka Tarczosi'a krajem i rodu na - Kozie-
 onu syna posiadatem w Wilnie. Porwałano psac
 raz na miesiąc i mniej więcej raz na miesiąc

otrzymywałem świadomości od rodziny, do czasu
wywiezienia tej ostatniej - na Sybir, a powodu nie-
przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Do czasu wybu-
chu wojny sowiecko-niemieckiej - żołdacy posiadający
rodziny w okupacji niemieckiej otrzymywali stambad
listy

M. Kiszy uwolniony i jak się dostał do Armii? Po za-
warciu umowy polsko-sowieckiej, w pierwszych dniach wrześ-
nia 1941, w transporcie Ofc. i sier. pod d. wem pułk. Boles-
ława, opuściłem obóz Grawoswiecki i przybyłem do
Łocka, dni. 9 września, gdzie otrzymałem przydział
do 16 pp.

Łel. - Awic. 10. 11. 43

Grawoswiecki Knt.